

wieść ku sobie, która w piersiach ludu ciągle wzrasta.

Gdy dawniej Lizbona rozbrzmiewała odgłosem trąb, zwołujących psiarnię królewską na polowanie, dzisiaj słychać tylko okrzyki antidynastyczne. Stan rewolucyjny do tego doszedł, iż gdy wyjeżdżał ze stolicy następca tronu, musiano skonsygnować całą załogę lizbońską, mimo to przyszło do burzliwych demonstracji.

Królowi pomagają w traceniu pieniędzy publicznych i jego ministrowie, np. poseł do Chin, który pobiera pensji 50.000 fr., nie wyjechał tam wcale, lecz pozostaje przez cztery lata w Lizbonie, zajmując inne stanowisko o dochodzie 120 tysięcy fr., czyli że przez te 4 lata zubożył skarb jeden minister o 680 tysięcy fr. Tak samo poseł do Japonii pozostaje nadal w Lizbonie.

Mianował król dyktatora Joao Franco, lecz i on nic nie pomoże; gdzie tylko się ukaże wszędzie zostaje przez ludność wygwizdany.



Rewolucja w Portugalii: Wojsko strzegące gmachów rządowych.

W dzisiejszym numerze zamieszczamy portret dyktatora Joao Franca, dalej zdjęcia fotograficzne, przedstawiające manifestacje w Lizbonie podczas przejazdu dyktatora, manifestacje studentów, wygwizdujących dyktatora, dalej oddział wojska, strzegącego gmachów rządowych, oraz pewną kobietę oplakującą zgon syna, zabitego podczas rozruchów w Oporto.

Skon wielkiego dyplomaty.

Jednym z najstarszych dyplomatów był zmarły niedawno Konstanty hr. Nigra, najwybitniejszy ambasador włoski. W chwili zgonu liczył lat 79, z których 56 spędził na najrozmaitszych poselstwach w stolicach Europy. Początkowo był ambasadorem w Paryżu, potem w Petersburgu, następnie w Londynie i wreszcie we Wiedniu, który opuścił przed dwoma laty, udając się na dobrze zasłużony odpoczynek.

Jak w Wiedniu tak i w Paryżu znajdował się hr. Nigra w najważniejszych chwilach tych miast, gdy cała Europa wsłuchiwała się w echa, jakie z nich napływały. Pamiętniki też hrabiego, które mają wkrótce ukazać się w druku, zawierają wiele niezmiernie wagi tajemnic, nieznanych zupełnie

Europie. Zmarły ambasador, jeżeli nie był świadkiem bezpośrednim śmierci arcyksięcia Rudolfa, to w każdym razie znał najlepiej szczegóły tego strasznego wypadku, bo pierwszy przybył do Mayerlingu w ten nieszczęsny poranek, przed przyby-

bną śmierć jako zdrajcę. Nakoniec cesarzowa doszła do powozu i po długim szukaniu przytułku dla siebie, znalazła go u dentysty swego, Amerykanina Ewansa, który następnego dnia wywiózł bezpiecznie cesarzową po za granice Francji.



Rewolucja w Portugalii: Studenci wygwizdują dyktatora.

ciem innych ambasadorów, a nawet samego cesarza. Miał też ten smutny zaszczyt, iż powitał w tym przybytku tragedii nieszczęśliwego ojca-monarchę, gdy płakał nad zwłokami syna. Pamiętniki te zapewne przyniosą nam więcej jeszcze wieści, będą też niezmiernie ciekawe, bo zawierają także wspomnienia ambasadora z Paryża, gdy go zajmowali Prusacy w 1870 roku. W Paryżu wszczęła się wówczas rewolucja i tłum zagrażał pałacowi cesarskiemu, w którym ukrywała się nieszczęśliwa cesarzowa Eugenia, żona Napoleona III. W towarzystwie jej był i hr. Nigra. W pamiętniku swym mówi, że gdy tłum coraz bardziej napierał, cesarzowa w skromnym, czarnym ubraniu wyszła bocznymi drzwiami z pałacu w towarzystwie hr. Nigry, Metternicha i swojej lektorki, by udać się do opodal stojącego powozu ambasadora. Gdy przechodziła przez tłum, poznał ją jakiś wyrostek i zawołał głośno: „to cesarzowa!” — przez co wydałby ją w ręce tłumowi, który nie wypuściłby jej żywej; lecz hr. Nigra, nie tracąc przytomności, schwył wyrostka za ucho i krzyknął mu: „jesteś szpiegiem pruskim!” Chłopiec wyrwał się i uciekł co tchu, bo w przeciwnym razie czekałaby go niechy-

Zmarły ambasador w swej karierze dyplomatycznej uzbierał sporo orderów i miał ich przeszło 80, między innymi order św. Szczepana z brylantami i łańcuch św. Anunziaty, który mu dawał tytuł kuzyna królewskiego.

Nadmienić należy, iż hr. Nigra był także członkiem Akademii umiejętności w Krakowie.

W dzisiejszym numerze zamieszczamy portret zmarłego dyplomaty.

Śmierć uczonego filozofa.

Filozofowie nie cieszą się wielką popularnością wśród szerszych kół publiczności. Za życia znani są tylko wśród swych uczniów; poświęcają się cichej, żmudnej pracy, aby po wielu latach ciągłych badań, na których zesła im i młodość i wiek męski, w starości dopiero przedstawić dojrzały owoc swych poszukiwań. Filozof stara się odkryć to, co człowiek w swym sercu i duszy nosi, jak nim namietności kierują i stara się to wszystko wykazać, by nowe pokolenia ustrzegły się błędów swoich ojców. Przeważnie też widzimy profesorów filozofów w podeszłym wieku, otoczonych bujnym rojem młodzieży, która uczy się od swych mistrzów, jak należy żyć, by wszystkie nasze postęпки były piękne i dobre.

Już wieki starożytne przekazały nam pamięć



Rewolucja w Portugalii: Manifestanci podczas przejazdu dyktatora w Lizbonie.